

Błuzniercy wczoraj i dziś

12 lipca 2020

W 1565 roku Erazm Otwinowski był sądzony za znieważenie i podeptanie hostii niesionej w monstrancji na procesji Bożego Ciała – a więc, według katolików, bezpośrednio Chrystusa pod postacią chleba. Bronił go Mikołaj Rey z Nagłowic, który dowodził (cytat za Jędrzejem Moraczewskim): „jeżeli obżałowany dopuścił się obrazy Boga, to go sam Bóg z pewnością skarze, czy to piorunem, czy otworzeniem pod jego nogami przepaści, bo za krzywdę wyrządzoną Mojżeszowi ukarał Kora, Dathana i Abirona. Księdzu atoli obżałowany stłukł tylko szkiełko od monstrancji i zniszczył kawałek opłatka, co razem dwóch groszy nie warto. Za rzecz tak drobną prawa polskie żadnej kary nie przepisują”.

Otwinowski nie został ukarany.

Tak samo potraktowano w 1580 roku innego szlachcica, który podeptał hostię, a następnie rzucił ją na pożarcie psom – Marcina Krezę. Choć król ostrzegł go, żeby się to więcej nie powtórzyło.

Dziś, 455 lat później, za „obrazę uczuć religijnych” przez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej grozi kara pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności lub grzywny. I właśnie rozpoczął się [kolejny proces o taką obrazę](#) – muzyk Adam Darski, znany bardziej pod pseudonimem Nergal, oskarżony jest z powodu umieszczenia w Internecie filmiku, na którym widać sztuczny penis z doczepionym krucyfiksem. Doniesienie złożył poseł Dominik Tarczyński.

Nie trzeba czegoś takiego pochwalać – ja prawdę mówiąc uważam takie prowokacje za niesmaczne – ale czy nie lepiej podchodzono do tego w XVI wieku? Nie lepiej przyjąć zasadę, że ewentualna kara za znieważenie Boga – o ile nie towarzyszyło jej naruszenie czyjejs własności – powinna zostać złożona

bezpośrednio w ręce Boga?

Zakładając, że istnieje. Bo jeśli nie istnieje, to w czym problem?

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl